

## **Józef Krzyk: Powstania Śląskie na tle walk o kształt II RP**

Powstania śląskie były ostatnim aktem walki o granice wskrzeszonej po stuleciu zaborów Rzeczypospolitej. Choć od tych wydarzeń minęło właśnie sto lat, wciąż wywołują one spory – pisze Józef Krzyk w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Bitwy o niepodległość”.

Dyskusja o tym, czym były powstania śląskie toczy się już od stu lat. Zaraz po zakończeniu pierwszego (w sierpniu 1919 r.) w wydawanych po polsku na Górnym Śląsku gazetach powtarzały się opinie o „samoistnym wybuchu gniewu ludu polskiego, spowodowanym wiekową dyskryminacją i terrorem grenzschtzu”, a także o „wybuchu haniebnie skrepowanej duszy ludu górnośląskiego”. Wojciech Korfanty, który bezskutecznie próbował zapobiec wybuchowi powstania w 1919 r. (bo opowiadał się za rozstrzygnięciami politycznymi), potem oceniał je pozytywnie, jako „ziarno wyzwolenia narodowego”.

„Lud śląski, który krew swoją za Polskę przelał, uświadomił sobie, że musi dołożyć wszelkich sił, aby po tej ziemi śląskiej nie stąpała już nigdy stopa żołdaka pruskiego” – pisał.

Od samego początku wydarzeniami na Górnym Śląsku interesowano się w Polsce. Panowało przy tym powszechne przekonanie o konieczności wsparcia braci za niemieckim kordonem. Zaledwie kilka dni po

stłumieniu śląskiej insurekcji w Warszawie odbyło się kilka wieców na znak solidarności z walczącymi. W największym z nich, na Placu Teatralnym zebrało się aż sto tysięcy osób. Przyjęto rezolucję z apelem do polskiego rządu o podjęcie „najenergiczniejszych kroków w celu najszybszego przyłączenia prastarej dzielnicy polskiej do Rzeczypospolitej”.

Problem polegał na tym, że władze Polski nie mogły sobie pozwolić na otwarte poparcie śląskiej irredenty. Zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego o losach spornego obszaru miało bowiem przesądzić głosowanie mieszkańców. Udzielając pomocy powstańcom na Śląsku, Polska ryzykowałaby więc konflikt z mocarstwami zachodnimi. Bez poparcia ze strony Francji i Wielkiej Brytanii, a przynajmniej milczącej ich akceptacji, nie było zaś szans na pomyślną realizację nie tylko planów związanych z Górnym Śląskiem, ale również tych dotyczących granic wschodnich. Na przekór oficjalnym deklaracjom rząd polski stale jednak wspierał irredentę na Śląsku. Starannie to swoje poparcie ukrywał, a wszelkim doniesieniom, że postępuje inaczej, zaprzeczał.

*Władze Polski nie mogły sobie pozwolić na otwarte poparcie śląskiej irredenty*

Z udzielaniem materialnej i moralnej pomocy dla walczących o przyłączenie do Polski Ślązaków nie

kryły się jednak szerokie masy społeczeństwa. W takiej atmosferze w Warszawie i wielu innych ośrodkach prowadzono zbiórki pieniędzy, organizowano wiece i zakładano organizacje, których głównym celem było wsparcia dla braci na Śląsku. W stolicy były to np. Komitet

Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską, Komitet Obrony Śląska oraz Komitet Pomocy dla Górnego Śląska, w Łodzi – Komitet Doraźnej Pomocy dla Górnego Śląska, w Poznaniu – Komitet Obrony Górnego Śląska, w Krakowie Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich Polski, a we Lwowie Komitet Obrony Kresów Zachodnich oraz Towarzystwo Przyjaciół Górnego Śląska.

Podobne organizacje istniały również np. w Częstochowie, Lublinie i Sosnowcu. W tym ostatnim mieście swoje placówki założył też polski wywiad wojskowy i to stąd w znacznym stopniu koordynowano pomoc finansową, organizacyjną i wojskową, gdy w maju 1921 r. wybuchło trzecie powstanie. Doniesienia o toczącej się walce, a także o przeprowadzonym w marcu 1921 r. plebiscycie zajmowało poczesne miejsce właściwie we wszystkich ukazujących się wtedy w Polsce gazetach. W Warszawie pod auspicjami komitetu, w którym zasiadali m.in. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, premier Wincenty Witos i prymas Edmund Dalbor zorganizowany został Tydzień Górnos Śląski. Pracownicy stołecznych biur opodatkowali na rzecz Górnego Śląska 10 proc. swoich dochodów, kupcy tygodniowe dochody. Opodatkowały się towarzystwa i spółki akcyjne, organizacje społeczno-kulturalne i wojsko. Zbierano składki w kościołach. Opodatkowano bilety kolejowe oraz tramwajowe, a także wejściówki do kin i teatrów.

Akcja szybko rozszerzyła się na całą Polskę. Sprawa śląska połączyła polityków różnych obozów, nawet tych bardzo różniących się wtedy między sobą, jak ludowców, socjalistów i narodowców. Poza rozpropagowaniem sprawy śląskiej udało się też zebrać spore kwoty. Nigdy wcześniej Górny Śląsk nie był w Polsce przedmiotem tak wzmożonej uwagi. Dwa momenty kulminacyjne nastąpiły w trakcie plebiscytu i trzeciego powstania. Aby wesprzeć działania kierowanego

przez Wojciecha Korfantego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, na Śląsk przyjeżdżały świetne zespoły artystyczne i najznakomitsi artyści. Z moniuszkowską „Halką” gościł 150-osobowy zespół Opery Warszawskiej pod dyрекcją Emila Młynarskiego, zaś z Poznania przybył zespół Edmunda Rygiera i dał aż 47 przedstawień w różnych miejscowościach. Wydarzeniami na Śląsku interesowano się również np. w Zakopanem. Tamtejsza rada przyznała Korfantemu honorowe obywatelstwo Zakopanego, a na wieść o wybuchu nowego powstania w maju 1921 r. kilkudziesięciu młodych mieszkańców tej miejscowości wyruszyło na Śląsk z bronią w rękę.

*Sprawa śląska połączyła  
polityków różnych obozów,  
nawet tych bardzo różniących  
się wtedy między sobą*

Na podobny krok,  
często za cichym  
przyzwoleniem  
swoich  
przełożonych, ale  
czasami też  
wypełniając taki

rozkaz, zdecydowało się siedem tysięcy żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego. Bez ich doświadczenia i fachowej wiedzy powstanie z 1921 r. pewnie nie skończyłoby się tak pomyślnym wynikiem. Przykładem tej fachowości może być akcja „Mosty” – zniszczenie w nocy poprzedzającej wybuch powstania mostów między Śląskiem a resztą Niemiec, co w znacznym stopniu opóźniło wojskową kontrakcję niemiecką. Akcję tę przeprowadziła specjalna grupa dywersyjna dowodzona przez kpt. Tadeusza Puszczynskiego „Wawelberga”, jednego ze zdolniejszych oficerów polskiego wywiadu. Wśród jego podkomendnych byli m.in. Stanisław Baczyński (ojciec Kamila Krzysztofa, poety i powstańca warszawskiego 1944 r.), Stanisław

Dubois, Dobiesław Damięcki (ojciec aktorów Damiana i Macieja), a ponadto słynni ze swoich wyczynów wojskowych bracia Meissnerowie – pilot Janusz i marynarz Tadeusz.

To namacalne, a nie tylko symboliczne wsparcie, jakiego Polska i społeczeństwo polskie udzieliło powstańcom na Górnym Śląsku, sprawia, że traktowanie tamtych wydarzeń jako części walk o kształt II RP jest jak najbardziej uprawnione. A jednak, wyłączając krótki okres euforii, jaka zapanowała po stronie polskiej, gdy część Górnego Śląska latem 1922 r. została przyłączona do Rzeczypospolitej, powstania śląskie budziły i wciąż budzą spory. Z początku przyczyniły się do tego podziały polityczne między Wojciechem Korfantym a jego przeciwnikami z obozu Józefa Piłsudskiego, a potem przemilczenia i fałszowanie prawdziwego charakteru powstań śląskich, do jakich dochodziło w czasach PRL. Z kart historii próbowano wymazać takie osoby, które nie mogąc pogodzić się z nowym ustrojem, po II wojnie światowej pozostały na emigracji. Uwolnienie po 1989 r. z gorsetu ideologicznej cenzury nie sprawiło jednak, że spory o powstania śląskie osłabły. Te najmocniejsze dotyczą ostatnio m.in. tego, czy Polska tylko wspierała walkę, czy też była jej głównym motorem i inspiratorem. Badacze wciąż szukają również odpowiedzi na pytania o rolę, jaką odegrał Wojciech Korfanty, a nawet o wynik trzeciego powstania. Z politycznego punktu widzenia był on z pewnością dla strony polskiej korzystny, ale militarny wynik nie był już tak jednoznaczny, co już w 1921 r. przyznawali nawet jego uczestnicy. Może należy wyciągnąć wnioski z fiaska, jakim skończyły się dokonywane w czasach PRL próby narzucenia jednej, powszechnie obowiązującej wersji powstań śląskich? Spory wśród historyków toczą się przecież również np. w sprawie powstań listopadowego czy styczniowego i w niczym nie umniejsza to ani tym narodowym zrywom, ani ich uczestnikom.

*Józef Krzyk*

*Foto: Józef Grzegorzek, Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie, Katowice 1935 / Domena publiczna*

*Wydanie cyklu publikacji realizowane w ramach projektu „1918-1922. Cztery lata Niepodległej sto lat później”. Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Rządowego Programu Dotacyjnego „Niepodległa”*

*niepodległa*

FUNDACJA  
ŚWIĘTEGO  
MIKOŁAJA